

B. Rok 39.

Wydanie II

Wiadomości Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na czwartek, 17-go marca 1932 r.

rolnictwo opływa w „dostatkach“.

Dziwne się dzieją rzeczy w tej naszej Polsce.

Poprostu, jakby nam się popłatały języki. Jak przy budowie — „Wieży Babel“ ze starego testamentu, — przestaliśmy się już obecnie rozumieć.

Bo posłuchajcie!

Przemawiał ostatnio w Senacie minister rolnictwa Dr. Janta-Poleczyński, znany nam obszarnik z Pomorza, który między innymi powiedział:

„Chcę raz jeszcze omówić zagadnienie, — jakie korzyści przypadły rolnictwu, dzięki zabiegom Rządu... Jak panom wiadomo, przy Prezydium Rady Ministrów utworzona została komisja dla ustalenia planu pomocy dla rolnictwa. Plan przewiduje ochronę dłużnika przed natrętami wierzycieli, lecz równocześnie zagwarantowanie w całej pełni praw wierzyciela. O jakiegokolwiek moratorium niema mowy. Akcja raczej oparta jest na zasadzie indywidualizowania. W przygotowaniu jest kilka ustaw: Ustawa o zadłości rolniczej, ustawa o uciążliwych świadczeniach społecznych wschodnich województw.“

W końcu p. minister powiedział:

„Stabilizacja polityczna, która dała przewrót majowy, jest niezmiernie ważnym czynnikiem gospodarczym i krokiem naprzód. Najbardziej doktrynerska opozycja nie może sobie życzyć powrotu do dawnych czasów.“

Rolniku! przeczytaj sobie to powiędzenie ministra — jeszcze raz, a nawet — jeszcze dwa razy.

Bo my, — czytamy, — czytamy, — czytamy i — ani w ząb — nie możemy tego pojąć.

Wychodzi bowiem na trybunę w Senacie człowiek zajmujący najpoważniejsze w Polsce stanowisko. — Wychodzi minister rolnictwa w — rolniczej Polsce. I bez zająknięcia, bez udławienia się słowami mówi o tem, jakie to —

korzyści — tak jest — — korzyści — odnosi rolnictwo — z tego powodu, że w Polsce był —

przewrót majowy — za cenę którego okupione zostały te — „korzyści“, — które dziś zalewają rolnictwo. — a z nim i całą Polskę.

„Korzyści“ te są tak wielkie, że nie można za żadną cenę dopuścić do tego ażeby — nastąpił powrót do dawnych czasów.

Rolniku! — Ty opływasz w „korzyściach“. Tak twierdzi „sanator“ z „czwartej brygady“ — na stanowisku ministra. Jeśli — Ty — Rolniku — tych korzyści nie widzisz — to widocznie jesteś — ślepy.

My też tych „korzyści“ nie widzimy — więc i my też jesteśmy „ślepi“, lub jak zwią „sanatorzy“ — „zaślepieni partyjnicy“, — albo też, — czego przecież niepodobna nawet przypuścić, — takim zaślepionym partyjnikiem — jest — sam minister rolnictwa.

Dlatego to właśnie radzimy aż

Obrady Sejmu i Senatu.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzecim czytaniu zmianę ustawy inwalidzkiej, wprowadzającej obniżkę dotychczasowych wypłat inwalidom.

Większością głosów BB. odrzucono także wniosek klubu Ludowego o obniżeniu opłat asekuracyjnych od ognia.

Następnie przyjęto zmiany o zasilkach dla bezrobotnych i to zmniejszono zasiłek z 7 na 6 dni

tygodniowo oraz przedłużono czas opłat z 20 na 26 tygodni.

Następnie odbył się dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu.

Na piątkowym posiedzeniu Senatu przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm ustawę o ustroju szkolnictwa, ustawę o szkolnictwie prywatnem oraz ustawę o zgromadzeniach.

Mandżurja kością niezgody.

Pomimo chwilowego zaprzestania prowadzenia kroków wojennych na froncie chińsko-japońskim sytuacja nie w zupełności jest tam pokojowa. Sprawa Mandżurji jest to kością niezgody, która będzie ciąglem zarzewiem nowej wojny.

Na wezwanie Ligi Narodów do

przystąpienia obu stron wojujących do bezpośrednich rokowań pokojowych, nastąpiła między obiema stronami wymiana warunków, z których widać, iż obydwie strony są nieugięte w swoich żądaniach.

Rząd japoński na rezolucję Ligi Narodów odpowiedział, że może

uznać tylko tę część rezolucji Ligi Narodów, która nawołuje do wszczęcia rokowań pokojowych w Szanghaju, nie może natomiast zgodzić się na to, by sprawę Mandżurji oddać Lidze Narodów.

Rząd chiński znowu oświadczył gotowość przystąpienia do rokowań pokojowych w formie międzynarodowej konferencji pod warunkiem, że: 1) Japończycy wycofają wojska, nie stawiając żadnych warunków i 2) iż konferencja pokojowa zajmie się wyłącznie technicznymi sprawami, związanymi z ewakuacją wojsk japońskich i całkowitem zawieszeniem broni.

Pozatem rząd chiński ogłosił komunikat oficjalny, w którym zapowiada, iż działania wojenne przeciw republice mandżurskiej rozpoczną się w początkach kwietnia. Wojska chińskie prowadzić będą walki poza obrębem kolei żelaznych, aby nie szkodzić interesom państw neutralnych. Rząd chiński zamierza również ogłosić bojkot handlowy Mandżurji.

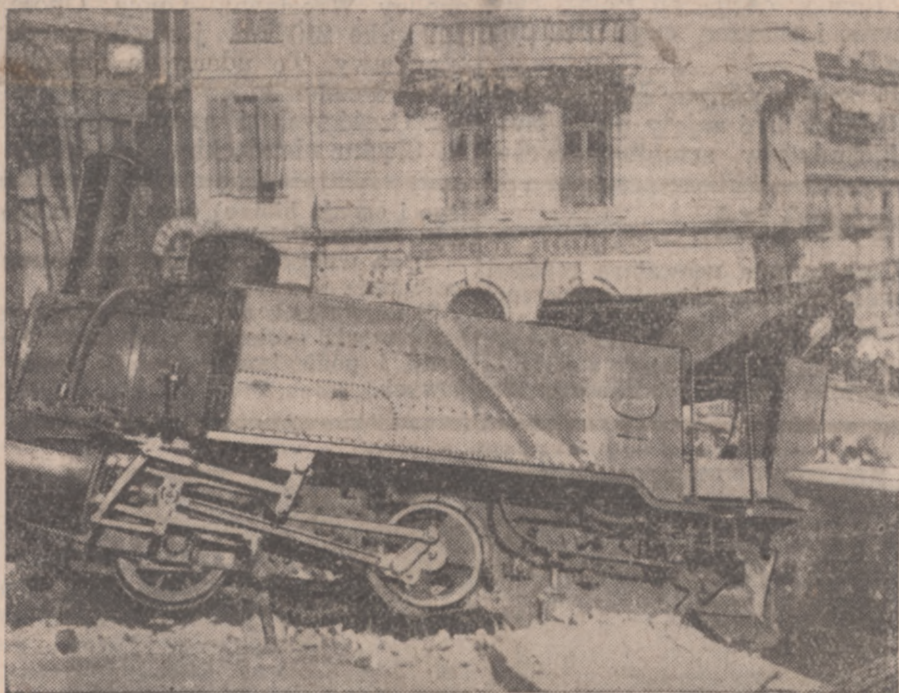
Wybory Prezydenta w Niemczech.

W niedzielę dnia 13 br. odbyły się wybory Prezydenta Rzeszy na okres następnych 7 lat. Wybory odbyły się naogół spokojnie. Jedynie tylko w Berlinie doszło do zajść w czasie których aresztowano około 400 osób, które jednak następnie zwolniono. Według ostatniego obliczenia wynik głosowania w całej Rzeszy przedstawia się następująco:

Ważnych głosów oddano 37 625 216 z tego otrzymał:

Hindenburg	18 659 301
Hitler	11 325 570
Thaelmann	4 970 390
Duestenburg	2 559 090
Winter	111 450

Reszta głosów nieważnych. Z powodu braku małej cyfry głosów, około 150 tysięcy, będzie Hindenburg musiał stanąć do drugich wyborów, które odbędą się w dniu 10 kwietnia br.



NIESZCZĘŚCIE NA JASNYM BRZEGU.

W Monte Carlo wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Popularna u turystów kolejka zębata, wiodąca z Monte Carlo do La Turbie, wykołysła się, przyczem 2 osoby zostały zabite, 3 ciężko i 9 lekko rannych.

trzy razy przeczytać to, — co p. minister powiedział o korzyściach, jakie spadają na rolnictwo — „po maju“.

Ale minister napewno nie jest „zaślepienym partyjnikiem“, gdyż on „korzyści“, jakie spadają na rolnictwo — widzi wyraźnie i wlicza je nawet — w postaci:

— powołania przy Radzie Ministrów komisji dla ustalenia planu pomocy dla rolnictwa,

— o zabronieniu wierzycielowi ściągnięcia długów, lecz umożliwieniu mu zniszczenia dłużnika.,

— w ustawie o upadłościach rolniczych,

— w ustawie o ulgach i świadczeniach społecznych... wschodnich województw (szkoda, że nie na księżycu).

Taka to liczba korzyści wyli-

czył minister rolnictwa, a ty „ślepy“ partyjniku jeszcze się nie cieszysz?!

Wściec się można dzisiaj — nie z gniewu, — lecz z czarnej rozpaczy, gdy się tak pomyśli, ile to tego ślepego partyjnictwa“ w Polsce się namnożyło,

Gotowi jesteśmy przyznać się do tego, że jesteśmy „ślepi“, jeśli choć jeden rolnik w Polsce zechce nam wykazać, że minister rolnictwa ma rację, twierdząc, iż całe rolnictwo odnosi korzyści wskutek rządów pomajowych.

Godzimy się z tem, że są jednostki przy „żłobie sanacyjnym“, którym się dobrze powodzi.

Wierzymy, że dobrze się powodzi pp. Zamojskim, Fudakowskiemu, Czartoryjskim, którzy w okresie pomajowym z wielką krzy-

wdą dla włościan likwidują sobie serwituty, którzy przy pomocy „sanatorów“ na setki milionów złotych krzywdzą biednych włościan.

— wierzymy, że dobrze się powodzi różnym pp. Donimirskim otrzymującym po 1.000.000 złotych kredytu, na 4% rocznie,

— lecz widzimy, że ogół rolnictwa ginie, marnieje i wali się w gruzy.

Tak, my widzimy „rzeczywista rzeczywistość“ w Polsce.

I dlatego chcemy i walczymy o to, by te „złe“ — „przedmajowe“ czasy w Polsce wróciły.

By te „złe czasy“ wróciły jak najprędzej, — dokąd jeszcze „dobrobyt“ i „dostatki“ — w jakimś dziś rolnictwo opływa — nie zato pily nas razem z ministrem i jego rajomością stosunków.

Niemieckie fortyfikacje i twierdze nad polską granicą, z których ma iść najazd na Polskę.

Pisaliśmy w ostatnich tygodniach kilkakrotnie o niebezpieczeństwie, jakie Polsce grozi ze strony Niemiec. Dziś dajemy mapkę, na której widać twierdze niemieckie, skąd Niemcy zamierzają napasać na Polskę.

Coprawda mapka ta nie zawiera wszystkich fortyfikacji.

Istnieją dalsze, ukryte w lasach nadnoteckich i nadodrzańskich oraz między Szczecinem a Pile, ciągnące się w pewnej odległości od granicy polskiej ku północy i ku południowi.

Z mapki, powyżej wydrukowanej, przekonujemy się, że szczególnie Prusy Wschodnie stanowią jeden olbrzymi obóz wojenny. Sam Królewiec jest niesłychanie silnie ufortyfikowany — a tuż nad granicą polską od Wschodu, od Leca poprzez Olsztyn do Kwidzyna ciągną się olbrzymie umocnienia, uzbrojone w potworne, największego kalibru armaty. Z Prus Wschodnich miałyby też nastąpić straszliwe uderzenie w kierunku Grudziądza i Warszawy.

Odległość Warszawy od granicy wynosi tylko 120 kilometrów. Gdy się zważy, że Niemcy w roku 1918 ostrzeliwali Paryż z odległości 140 km., to jasną jest rzeczą, że Warszawa już od pierwszego dnia napadu niemieckiego byłaby w ogniu niemieckiej, dalekonośnej, najcięższej artylerji. A Grudziądz od razu ległby w gruzach. Równocześnie ze strasliwym uderzeniem z Prus Wschodnich miałyby pójść drugie, równie potworne uderzenie z okolicy Pily, względnie Kistrzyna i Frankfurtu, — wyko-



nane przez siły gromadzone około olbrzymiej dziś fortecy Kistrzyna i w schronach idących równoległe z drugą linią fortyfikacji, ciągnących się między Kistrzynem a Frankfurtem.

Uderzenie to miałyby iść w kierunku Poznania i Warszawy. Pila oddalona jest 270 km. od Warszawy.

Tem drugim uderzeniem chciałoby Niemcy odciąć od Polski całe Pomorze i znaczną część Poznańskiego.

W tymże samym dniu miałyby już Gdańsk być zajęty przez bandy hitlerowców, sztahlhelmowców

i inne formacje, — o ile możliwości także Gdynia. Oznaczałoby to już w pierwszym dniu zupełne odcięcie Polski od morza.

Trzecie uderzenie, także równoczesne z pierwszymi dwoma, a idące w kierunku Leszno—Łódź—Warszawa, miałyby wyjść z okolicy Głogowa i schronów bardzo blisko granicy polskiej, bo tylko 10—15 km. położonych, względnie z okolicy Wrocławia—Opola. Opole już tylko 210 km. jest odległe od Warszawy. To uderzenie miałyby resztę Poznańskiego odciąć od Polski. Część tych sił grupujących się na Śląsku niemieckim, szczególnie

ich najcięższa artylerja, miałyby zniszczyć cały przemysł na polskim Śląsku.

Temi trzema strasznymi uderzeniami chciałoby Niemcy Polkę zmiażdżyć. Pomocne miałyby im w tym dziele zniszczenia być olbrzymie eskadry samolotów, które miałyby zagazować większą część Polski. Niemcy bowiem chcą zatruć gazem, o ile możliwości całą ludność polską i uczynić z Polski bezludną pustynię — na której chciałoby rozkolidować swych landsmanów, którym za ciasno jest w swym kraju. Takie oto są plany odwiecznych zaborców i morderców ludów słowiańskich.

Są one odpowiedzią na wszelkie przyjazne, do części błędne kroki Polski, czyli jej dyplomatów sanacyjnych, np. na umowę likwidacyjną, na traktat handlowy. Są one wreszcie też odpowiedzią na szlachetne wezwanie Polski do duchowego, moralnego rozbrojenia narodów świata.

Takimi Niemcy byli zawsze i niestety, zdaje się, takimi zawsze będą.

Niechaj to Naród polski raz na zawsze zrozumie. Niechaj to rozumieją sanatorzy-bebekowcy — którzy się niestety niczego od nikogo nauczyć, niczyjej rady słuchać nie chcą.

Wedle naszego zdania coprawda te plany niemieckie są chyba dowodem, że Pan Bóg Niemcom rozum odbiera i że czeka ich znowu kara Boża, jeżeli się nie upamiętają. Ale bądź co bądź Polska jest bliską pożaru wojennego, który kraj może obrócić w perzynę.

Wańki — wstańki.

W sobotę sejmowa komisja prawnicza dokończyła dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

W końcowym, niezwykle dla sytuacji dzisiejszej charakterystycznym przemówieniu, referent poseł Paschalski powiedział między in.:

A właściwie czemu opozycja tak gwałtownie ubiega się o prawa parlamentu, którego autorytet przecież zwalcza, kwestjonując nawet legalność wyborów? Mówi się, jakobyśmy tu przyszli po to, aby stać na baczność i rola nasza ogranicza się do roli „Wańki-wstańki“. Ale jeśli tak jest istotnie, to nader wdzięczny jestem Rządowi, że on nas z tej sytuacji wyprowadza, bo być może, że słabsi z pośród nas zaczęli Wam wierzyć i zaczęli się chwiać.

Uzasadniając konieczność dania rządowi pełnomocnictw, referent wspominał m. in., że parlament nie jest tym terenem, na którym rząd się dobrze czuje. Na każdym kroku rząd słyszy: „Brześć, pacyfikacja“.

Poseł St. Stroński (KI. Nar.): Mógłby tego nie słyszeć, gdyby tego nie było.

Kończąc referent mówca oświadczył: Panowie zarzucają nam wiele, ale ja wierzę, że nie zarzucicie nam jednego: braku instynktu samozachowawczego. A interesy Państwa w dzisiejszej dobie i nasz interes samozachowawczy — to są interesy identyczne.

Godzimy się z p. Paschalskiem, że nie można zarzucać sanacji braku instynktu samozachowawczego. Lecz żalną miarą nie możemy się zgodzić z stwierdzeniem, że interesy państwa a interesy samozachowawcze sanacji są identyczne. Jesteśmy zdania, że państwo tylko zyskałoby, gdyby sanacja się rozpadła i zniknęła z powierzchni naszego życia. Nawet bardzo dużo by zyskało! — Red.

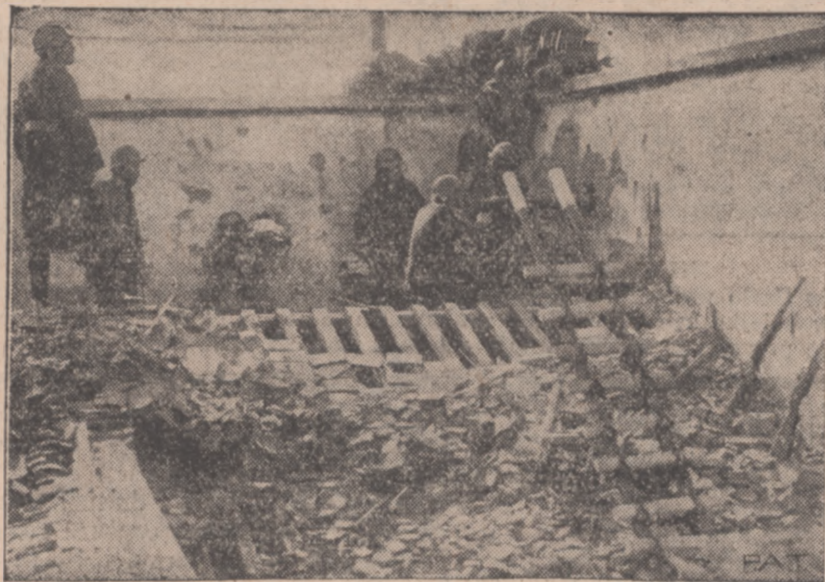
W głosowaniu uchwalono rządowi pełnomocnictw, z których wyłączono:

1) Na wniosek posła Rybarskiego zmianę rozporz. Prezydenta z dnia 13 października 1927 r. (stabilizacja zło-

tęgo i emisja bilonu) oraz zmianę statutu Banku Polskiego;

2) na wniosek posła Byrka sprawę zaciągania nowych pożyczek i

3) na wniosek ref. Paschalskiego ubezpieczenia społeczne oraz nowe podatki i podwyższenie stawek podatkowych.



Z WALK POD SZANGHAJEM.

Oddział piechoty japońskiej atakuje fort Wusung.

Aresztowanie byłego dyktatora litewskiego.

W stolicy Litwy Kownie aresztowano b. dyktatora Litwy Waldemarasa z powodu nieprzestrzegania nałożonych nań przez władze wojskowe zobowiązań powstrzymywania się wszelkiego udziału w życiu politycznym

Waldemarasa nosił się podobno z zamiarem wydawania nowego

czasopisma politycznego i wzięcia udziału w wszelkim udziale w życiu politycznym.

Dość wcześnie zapobiegnięto temu nowemu maceniu wody przez b. kacyka dyktatorskiego.

Waldemarasa wywieziono autem policyjnym w niewiadomym kierunku.

359.000 BEZROBOTNYCH oczekuje od społeczeństwa poparcia ich niedoli przez żądanie przy zakupach **TOWARÓW KRAJOWYCH.**

Bolszewicy składają hołd dla działalności Ojca św.

Z okazji dziesięciolecia rządów Ojca św., pojawiły się niezwykle liczne publikacje, wyrażające podziw i hołd dla Jego wielkiej i wszechstronnej działalności.

Bez wątpienia jednak najoryginalniejszą jest opinia o Piusie XI, zamieszczona w Nr. 12 „Bezbożnika“, a będąca — mimowolnym zapewne — hołdem dla aktywności Ojca św. Oto co tam czytamy:

„Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika kościoła. W ciągu dwóch lat ostatnich ogłosił on cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestji robotniczej, o socjalizmie, o kryzysie światowym i bezrobociu.

Nie wyczerpuje to jednak działalności Piusa XI — pisze dalej „Bezbożnik“ — wystarczy spojrzeć na dziennik watykański, by się przekonać o niezwyklej ruchliwości tego Papieża. Osoby w dodatku wiekowej, jego pracowitości nadzwyczajnej i energii. — Pius XI posługuje się ponadto stacją radiową, aby przemawiać do całego świata. Po większej części są to delegacje robotników lub stowarzyszeń rzemieślniczych, które Papież najchętniej widzi u siebie. Każda taka audjencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które służy jako droga wskaz i dyrektywa dla całego świata.“

Niezwykle dziwnym jest, że bolszewicy zdobyli się aż na tyle... objęty wyzmu.

By nie puścić oświaty na wieś.

W dawnej Polsce szlacheckiej dziedzice herbowi byli zarazem obdarzeni przywilejami panowania i wyzyskiwania ludu pańszczyźnianego. Posiadali oni złotą wolność gnębienia i trwonienia, albowiem Polskę uważali za swoją własność prywatną. To też kraj doprowadzili przez pijacką swawolę i sobokoską pazerność do upadku, pograżając naród w pętach niewoli.

I trzeba było stuletnich walk i cierpień, by Naród stał się wolny i odzyskał panowanie we własnym Państwie.

Ale znowu jakieś dziwotworne widma przeszłości, niby upiorne duchy szatanów zaczynają wysuwać swoje łapy do niszczenia tego, co Naród posiada.

Pisałem niedawno o zamachu na oświatę, o nowej ustawie, o ustroju szkolnictwa.

Według nowej ustawy dziecko, gdy ukończy powszechną szkołę 6-klasową, wyższego stopnia, to niby może dalej się kształcić, ale musi zdać egzamin do szkoły średniej, t. j. do gimnazjum.

Dotychczas młodzież wiejska po ukończeniu pełnej szkoły powszechnej mogła dostać się do gimnazjum do 3-ciej lub 4-tej klasy, skoro zdała egzamin. Bogatsi gospodarze, a mieszkający bliżej miast większych, posyłali dzieci już do pierwszej klasy gimnazjalnej.

My posłowie chłopcy zawsze domagaliśmy się, aby dzieci ze szkół powszechnych bez przeszkód, bez egzaminów były przyjmowane do 4-ej klasy szkół średnich. Według nowej ustawy dziecko ze wsi, gdy ukończy pełną szkołę powszechną, musi dopiero zdać egzamin, aby się dostać do 3-ciej klasy obecnego gimnazjum, a ta klasa według nowej ustawy będzie nosiła nazwę klasy pierwszej.

O ile zda egzamin i zostanie przyjęte, to będzie przechodziło przez 4 klasy tego nowego gimnazjum i otrzyma świadectwo z ukończenia gimnazjum, które będzie się równało 6-ciu klasom obecnym szkół średnich. Takie świadectwo zwane małą maturą, będzie dawało prawo do starania się o posadę na niższego urzędnika, do wojska, lub do szukania sobie jakiegoś zawodu.

Gdy zaś chłopiec lub dziewczyna zapragnie dalej się kształcić, aby dostać się do wyższego zakładu, jak: uniwersytet lub politechnika, to musi wstąpić do nowej szkoły, noszącej miano: liceum. Ta szkoła będzie się składała z dwóch klas, odpowiadających klasom 7-ej i 8-ej obecnego gimnazjum. Na czem będzie polegała trudność dalszego kształcenia? Na tem mianowicie, że tych szkół licealnych ma być w Polsce tylko 16, to jest w miastach wojewódzkich i uniwersyteckich.

Chcąc zaś dostać się do takiego liceum, trzeba będzie zdać egzamin konkursowy.

Dotychczas istnieje 268 gimnazjów państwowych, w których obecnie się dwie klasy t. j. 7-mą i 8-mą, a więc te szkoły będą obniżone do poziomu obecnym 6-ciu klas, a więc z takich szkół gimnazjalnych będą wychodzili ludzie z mniejszą wiedzą, z mniejszą nauką. Dotychczas chłopiec kończył gimnazjum w takiej Łęczycy lub Koninie, a gdy skończył i pragnął dalej się kształcić, np. w uniwersytecie, by zostać lekarzem lub adwokatem, to

udawał się do Warszawy lub Poznania. Gdy nie miał środków, a pragnął nauki, to starał się o pracę, oszczędzał, ciułał grosze i często po trzech, czterech latach wstępował na uniwersytet, aby zdobyć szczyty wiedzy.

Obecnie według nowego prawa chłopiec taki skończy gimnazjum o poziomie 6-ciu klas i wędruje w świat, a gdy pragnie kształcić się, to musi wpięrc dostać się do liceum ukończyć je, bo inaczej nie przyjmą go do uniwersytetu, albowiem nie posiada odpowiedniego wykształcenia.

To też będą wychodzili w świat ludzie okaleczani, niedokształceni, niedokończeni, a którym ucięto drogę do szczytów nauki i wiedzy.

Ponieważ tych szkół zwanych liceami ma być 16-cie, więc z kilkuset szkół gimnazjalnych będą stawiali do egzaminów kandydaci. W praktyce będzie tak, że na jedno miejsce w liceum może być 60-ciu lub stu kandydatów, z których ma się w zasadzie wybrać najzdolniejszych.

odrywać od wsi, by tam pracowały. Są to wykretnie słowa obłudników zazdrosnych, pyszałków, a chciwców, którzy nie mogą patrzeć na to, że chłopie dzieci garną się do nauki, że wieś pragnie wyjść z mroków do światła wiedzy.

Wykształcenie powinno się uważać, jako pewien majątek, dawany człowiekowi, a posiadacz tego wykształcenia winien oddawać za to swoje siły dla ogólnego dobra społeczeństwa, winien służyć sprawie publicznej, dawać przykład wzorowego, ofiarnego obywatela.

Chcąc się za pomocą tej ustawy, uczynić zasadę, że szkoła ma jedynie być drogą do urzędów i godności i dlatego jedynie dla wybranych ma być dostępna, a dla mas ludowych jeno okrucy, odrobiny wystarczą. My zaś ludowcy, walcząc o wolny dostęp do wiedzy, chcemy, a by wedle zdolności każdy miał jednako prawo do kształcenia się i doskonalenia. To bowiem narody dochodzą do potęgi i rozkwitu materialnego i duchowego, które udostępniają oświatę i kulturę wszystkim obywatelom kraju? U nas istnieje jeszcze olbrzymia nierówność w dziedzinie ludostępnienia oświaty, zwłaszcza ludowi na wsi, ale było przynajmniej dążenie do rozwoju i do podnoszenia jej. Obecnie nastąpiło uderzenie druzgocące jej rozwój, następuje rujnacja.

Przeciwko temu podnieśli głosy mężowie nauki, ludzie wiedzy, uczeni naszych uniwersytetów, ludzie znani w całym świecie, wśród tych ludzi są i synowie ludu. Przeciwko temu podniosły się również głosy reprezentantów duchowieństwa. Ale sanacyjna większość Sejmowa była głucha na te protesty. Ustawę uchwalono.

My jednak nie zaprzestaniemy walki o uprzywilejowanie oświaty dla dzieci chłopskich.

I walkę prowadzić będziemy aż do zwycięskiego końca.

— ... Zło jest zawsze śmiertelne, ale wiara Narodu w dobro i sprawiedliwość są wieczne i niezłomne. Jeśli Lud łaknie wiedzy i polepszenia swej doli, to żadna siła tego nie zatrzyma nie złamie, albowiem siła żywotności Ludu rozsądzi skorupę ciemnoty i wyjdzie zwycięsko ku światłu wiedzy.

Antoni Langier, poseł.

Wódka a cukier.

Po wódce często bywają swary,
Gdyż w picciu trudno utrzymać miary,
Wódka podnieca, a rozum mroczy,
Człowiek pijany niepewnie kroczy.
Cukru każdy potrzebuje,
Kto choć raz go popróbuje,
On nas krzepi, doda siły,
Smak wszystkiego robi miły.

Kto zna życie ten wie, że tylko ci dostaną się, którzy będą mieli przedewszystkiem poparcie, protekcje i t. p. Biedak, choćby i zdolny, napotka na takie trudności, że staje się wątpliwe, aby mógł się tam docisnąć.

Kogóż będzie stać na wsi, aby dziecko po ukończeniu szkoły powszechnej wysłać najpierw do gimnazjum, potem do liceum, a potem dopiero na uniwersytet, a wszędzie po drodze utrudnienia, przez ciągłe egzaminowanie i przebieganie? To też, używając słów ewangelicznych łatwiej przedostać się wielbładowi przez ucho igielne, niż dziecku rodziców niezamożnym będzie dotrzeć do królestwa nauki, gdzie mógłby zdobyć wyższe wykształcenie.

Dlaczego to czynią panowie jezyndkowie przyrzadowi? Dlaczego taką ustawę uchwalila większość sejmowa? Otóż dlatego, aby obniżyć poziom wykształcenia obywateli, aby uwstecznić, przyćmić umysły ludu, a z nauki i wiedzy uczynić przywilej dla tych, co posiadają pieniądze i władzę.

Nie od dziś trąbiono po kraju, że za wiele mamy inteligencji, że za wiele dzieci się kształci, że za wiele to kosztuje, a więc trzeba, aby ludzie szli do zawodów, do rzemiosł, a dzieci chłopskich nie

wego, które udostępniają oświatę i kulturę wszystkim obywatelom kraju? U nas istnieje jeszcze olbrzymia nierówność w dziedzinie ludostępnienia oświaty, zwłaszcza ludowi na wsi, ale było przynajmniej dążenie do rozwoju i do podnoszenia jej. Obecnie nastąpiło uderzenie druzgocące jej rozwój, następuje rujnacja.

Przeciwko temu podnieśli głosy mężowie nauki, ludzie wiedzy, uczeni naszych uniwersytetów, ludzie znani w całym świecie, wśród tych ludzi są i synowie ludu. Przeciwko temu podniosły się również głosy reprezentantów duchowieństwa. Ale sanacyjna większość Sejmowa była głucha na te protesty. Ustawę uchwalono.

My jednak nie zaprzestaniemy walki o uprzywilejowanie oświaty dla dzieci chłopskich.

I walkę prowadzić będziemy aż do zwycięskiego końca.

— ... Zło jest zawsze śmiertelne, ale wiara Narodu w dobro i sprawiedliwość są wieczne i niezłomne. Jeśli Lud łaknie wiedzy i polepszenia swej doli, to żadna siła tego nie zatrzyma nie złamie, albowiem siła żywotności Ludu rozsądzi skorupę ciemnoty i wyjdzie zwycięsko ku światłu wiedzy.

Antoni Langier, poseł.

*Każdy rozsądny człowiek dobre pisma czyta,
I to dla niego stanowi do życia podniecie.
To też abonujcie GRUDZIĄDZKA GAZETĘ,
Bo pogardza blagą, a w treść jest obfita.*

Zygmunt Kiedrzyński.

** NIEDŁUGO może już będą mogły wychodzić ucziwe i prawdę głoszące gazety. Bebeki chcą bowiem koniecznie spowodować, by został wydany nowy dekret prasowy. Dlaczego?

Oto dlatego, że wszystkie obecnie, będące w mocy ustawy prasowe (dotyczące wydawania gazet) np. stara niemiecka, która w byłym zaborze pruskim obowiązuje — a nawet stara moskiewska, obowiązująca w Kongresówce, a najbardziej dawniej uciążliwa — wydają się bebekom sanatorom za bardzo wolnościowe.

Nie dosyć im, że mogli i mogą powodować ciągle niezliczone konfiskaty gazet (np. „Gazety Grudziądzkiej“) i w ten sposób podkopywać byt ucziwych gazet! Nie — nie dosyć im tego.

Dziś chodzi im już o to, żeby móżdż nie tylko konfiskować — ale zamykać na zawsze każdą gazetę, która mówi prawdę. Bo ta prawda dla nich jest niewygodna.

Prawo zamykania gazet — nie daje np. dawna ustawa prasowa niemiecka. To też dlatego sanatorzy bebekowcy, którym gazety takie, jak np. „Gazeta Grudziądzka“, która im wypomina ciągle ich zbrodnie — są solą w oku, chcą spowodować, aby bez Sejmu i Senatu została zadekretowana ustawa, któraby im dała możność bez wszystkiego ubić od razu taką np. „Gazetę Grudziądzką“.

Niechaj przeto Lud polski czyta ucziwe gazety, póki one istnieją, niech więc nikt nie puszcza z ręki „Grudziądzkiej“, póki ona istnieje i niech namawia innych, by ją sobie zapisali.

Szczególnie w czasach takich, jak obecne i jak te gorsze jeszcze, jakie się zbliżają. — Gazeta koniecznie jest potrzebna w każdym domu. Ona niejako jest pochodnią, która wskazuje co robić, jak robić i jakimi drogami chadzać.

Zresztą każdy, kto w takich czasach nie ma gazety — traci czasem więcej, niż kosztuje „Gazeta“ na cały rok.

Ileż to takich listów do nas dochodziło, w których ludziska się żalili — ile to stracili dlatego, że nie mieli „Grudziądzkiej“ w swym domu.

Starajcie się więc — Drodzy Czytelnicy — o to, by w nadchodzących strasznych może czasach „Grudziądzka“ była w każdej chacie.

Przecież „Grudziądzka“, wobec tego, co wszystko Czytelnikom daje, jest najtańszą z wszystkich gazet. Na te trochę groszy, więc nawet w czasie kryzysu, każdy się zdobyć może. I jest to w jego własnym interesie.

ODNALEZIENIE DZIECKA LINDBERGA?

W miejscowości Cross-wille w stanie Tennessee (St. Zjedn.) zatrzymano 4 osobników, w których posiadaniu było dziecko podobne z opisu do zaginionego dziecka Lindbergha. Natychmiast skomunikowano się telefonicznie z Lindberghem i opisano mu dokładnie wygląd dziecka. Na mocy tego opisu telefonicznego Lindbergh oświadczył, że dziecko wydaje się być jego synem i niezwłocznie samochodem udał się do Cross-wille. Potwierdzenia tej wiadomości na razie brak.

Jak się likwiduje serwituty w dobrach hr. Zamojskiego. Co wieś sądzi o zdrajcach

Nieprawdopodobna panama serwitutowa w województwie lubelskim.

II.

Ale zapyta się każdy, kto przeczyta w tabeli likwidacyjnej postać (rodzaj) drzewa opałowego, opisaną, i przyjmie najmniejszą zawartość drzewa na parokonnej furze chłopskiej i weźmie ze sprzedaży cenę drzewa, czy grubego, sprzedawanego jako szczapa, czy jako gałęzie za 1 metr przestrzenny, skąd i w jaki sposób, wedle zapodanych wyżej artykułów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, mogła się należeć taka cena parokonnej fury z drzewa lepszego, aniżeli to drzewo z którego wyrabiano szczapę, bo często drzewa z drzew spadłych najdroższych materiałowych, które, w lesie, wykrecą się lub je zwała burza na ziemię, a które wsi zabierały, rąbiając je siekierą, jako opał?!

Otóż, gdy w lutym 1927 r. minister Staniewicz zrobił Henryka Janiszowskiego osobnym delegatem, a Bolesława Młodzianowskiego komisarzem służebnościowym w Zamościu, aby zniesli serwituty na dobrach Zamojskiego, liczących wtedy tyle obszaru, co całe dziś w Niemczech, państwo Anhalt, bo obszaru około 2,294 km. kw., w którym 1919 r. żyło 331,285 ludzi i jeszcze dziś, po wyrzuceniu z używania z lasów i pól chłopów, liczy jeszcze ordynacja Maurycego Zamojskiego tyle, co dwa państwa w Niemczech: Lippe i Schumburg-Lippe, bo około 1,555 km. kw., które w r. 1919 żywiły okrągło 200 tys. ludności. Oczywiście i Anhalt, jak i oba państwa Lippe, mają i większą własność.

Maurycy Zamojski zaraz stworzył dla urzędników w Zwieryżcu osobną „pocztę“, która miała wszystkich urzędników Janiszowskiego stołować, pomieszczać i dawać, na ich rozkazy, auta i powozy, sami zaś Henryk Janiszowski i Bolesław Młodzianowski poszli do Maurycego Zamojskiego zapytać się go, jak oni mają szacować i oceniać chłopskie serwituty szczególnie opałowe.

Maurycy Zamojski był laskaw wydać dla Henryka Janiszowskiego i Bolesława Młodzianowskiego i wszystkich urzędników, którzy likwidują serwituty u niego i u innych, w województwie lubelskim, osobną instrukcję, jak mają szacować, oceniać i co dawać i gdzie za serwituty chłopskie.

Prawo to nazywa się: „Instrukcja ordynata Maurycego Zamojskiego, o znoszeniu serwitutów na jego dobrach“. Gdyby Henryk Janiszowski, w kilku, podpisanych przez siebie, orzeczeniach, przy szacunku serwitutów, n. p. Obsza wieś, Nowiny, nie był napisał, że serwitut szacował: „zgodnie z instrukcją Maurycego Zamojskiego o znoszeniu serwitutów na jego dobrach“ — toby nikt nie wiedział, skąd wzięła się cena parokonnej fury drzewa grubego: 2 zł 41 gr. i nie odważył się tego publikować, bo prawo, Rozporządzenie Prezydenta, każe szacować i oceniać to, co jest wpisane w tabeli, szacować jego ilość i na tę ilość, kłaść cenę

miejscowa rynkowa: kupna — sprzedaży i mnożyć przez 30. Instrukcja ta dla Henryka Janiszowskiego — dana mu, ponad prawem państwowem brzmi: Zawartość każdej fury drzewa opałowego, czy rąbanego z drzew materiałowych, czy opałowych, czy wierchów, gałęzi — bez względu na jakość oraz grubość drzewa i zawartość fury, ma pan, panie delegacie ministra, oszacować na 20 stóp = 0,566 metrów kubicznych masy drewna i za tych 20 stóp = 0,566 m. licz pan, na furze, tylko 10,278 stóp = 0,291 m. kubicznego masy drzewa szczapowego i na tę ilość na parokonnej furze: 0,291 metra kubicznego drzewa szczapowego, nie bierz cen miejscowych rynkowych sprzedaży przemienne drzewa szczapowego, wyrobionego, ale ceny sprzedaży, na pniu, przemienne drzew uschłych i zmurszałych, grubych wierchów i grubych gałęzi, a za wyróbkę dopisz pan od 1 m. p. w roku 1925/26 — po 70 gr. a w r. 1926/27 po 1 zł.

Jak kazano, tak zrobiono. Wytargował tylko Henryk Janiszowski od „ustawodawcy i mocodawcy“ ustępstwo, że, za prawo ścinania z pnia drzew uschłych, pozwolił dopisywać do ceny fury: 0,291 metra kubicznego masy z uschłych drzew, gałęzi grubych i wierchów, na pniu, szacowanych, a nie sprzedawanych, jeszcze 10 lub 20 procent ceny takiej fury, zależnie od laski Maurycego Zamojskiego.

Na każde żądanie możemy tę instrukcję pokazać, podpisaną przez samego Janiszowskiego i napisaną przez niego, że szacował i znosił serwituty: „zgodnie z instrukcją Maurycego Zamojskiego“ a nie Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Poprostu pominał art.: 2, 22, 36 i 37 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej! Napisał, że u Maurycego Zamojskiego szacował i ocenił w ten sposób około 30,420,000 fur drzewa. Jeżeli, na każdej furze, na tej instrukcji, zarobił Zamojski tylko 5 zł, to zarobił na wsiach, ziemi i lasach na 152,100,000 zł (słownie: sto pięćdziesiąt dwa miliony sto tysięcy złotych).

U Kazimierza Fudakowskiego, gdzie likwidował 599,820 fur — podarował ziemi i lasu Fudakowskiemu najmniej za 2,999,100 zł, itd., itd.

To dopiero były zarobki i zyski, na instrukcji, dla Zamojskich i Fudakowskich! 180 osad w Fudakowskiego w Wszakobrodzie miało rocznie po 25 parokonnym fur ściółki każda. Fure taką oceniono tam po 5 zł. Janiszowski likwidował osadzie tylko 7 fur, czyli zrobił darunek 97,200 fur ściółki, wartości ziemi i lasu jeszcze za 486,000 zł.

Gdyby ktoś nie wierzył, w każdej chwili przedłożymy tabele chłopskie, wyciągi hipoteczne i orzeczenia Henryka Janiszowskiego.

Ale ktoś, ciekawo zapyta — skąd Maurycy Zamojski w instrukcji danej dla Henryka Janiszowskiego, o znoszeniu służebności, wynalazł furę pa-

rokonną drzewa o zawartości 0,291 m. kubicznego masy drewna, lub 0,388 m. przestrzennego drewna szczapy?!

Gdzie Zamojski i Janiszowski widzieli tak wiele drzewa, wiezionego na parokonnej furze z lasu, przez chłopów?!

W r. 1875 zaprowadzano t. zw. gospodarstwo leśne w Królestwie i przy cieżeniu przez dwór na sprzedaż porębów rocznych, musiano zabezpieczyć prawa serwitutowe, do opalu, chłopów, w lesie. Ubywało w lasach przez ścinanie drzew przez dwór drzewa, więc i ubywało i drzew leżących i gałęzi leżących. A były i są wsi, które miały wpisane w tabelach zbieranie opalu, bez używania siekiery, z gałęzi opadłych „waleźnika“ i suszu (chróstu), oraz gałęzi, pozostawianych przez dwór od ściętych drzew, do grubości 3 cali (7 cm) — np. dobra Żulin. Więc gdyby nie starczyło zbieranych gałęzi, mógł pan wydawać za zbierane gałęzie i chróst włościanom — drzewo szczapowe.

Prawo oszacowało zawartość parokonnej fury zbieranych gałęzi i chróstu (wietwiej, susznika, waleźnika) na 20 stóp kub. = 0,566 m. kub. masy drewna z cienkich zbieranych gałęzi i chróstu, 72 do 37, do palności drewna szczapowego, z grubego drzewa wyrabianego, kazano dawać, wyrobionej, gotowej, przez dwór szczapy grubej, czyli za taką parokonną furę zbieranego chróstu lub gałęzi dawać 10,278 stóp kub. = 0,291 m. kub. dobrego, już połupanego drzewa szczapowego — co równa się 0,388 metra przestrzennego drzewa sagowego, szczapy. Jest ten artykuł pod Nr. 158 p. 1 i 3 Ustawy Organizacji Ziemiańskiej Włościan, obowiązującej do dziś w Królestwie Polskiem, w tekście urzędowym rosyjskim, obowiązującym, bo przekładu polskiego niema, i mówi wyraźnie o „wietwiach“ (gałęziach do 7 cm, odcinanych i zostawianych przez dwór), „suszniku“ (chróście) i „waleźniku“ (gałęziach opadłych), ale nie o „topliwie zleżalego lesa“, rąbanym, czy „leżaninu“ lub „suszniku“, rąbanym spadłym, buryłom, leżaszczich derewiach, walelesie, kriwych derewiach, suchostojaszczim lesie“. Zresztą art. 11 ukazu, prawa, o urządzeniu włościan i 104 o urządzeniu gmin wiejskich z 19 lutego (2 marca) 1864 r., ogłoszony w tekście urzędowym polskim i tłumaczeniu urzędowym rosyjskim:

„prawo otrzymywania drzewa na budowę i na opał, zbierania gałęzi, suszu“ przekłada po rosyjsku:

„prawo na poleczenie strojewego lesa, drow, na sbor waleźnika, susznika“, „zbierania gałęzi, suszu, ściółki, pobierania drzewa na budowę, ogrodzenie, opał“, przekłada po rosyjsku: sboru waleźnika, suczjew, ily, listiew, poluczenia lesa na strojeja ili zabory ili drow na topliwa“. I każdy widzi, że najwyższy ukaz odróżnia wyraźnie: zbieranie gałęzi i chróstu (suzu) od prawa pobierania drzewa na opał. (Dokończenie w następnym numerze.)

Od jednego z b. czytelników „Przyjaciela Ludu“ otrzymaliśmy odpis listu, wysłanego do zdrajcy ludowego, b. posła Jana Stapińskiego, z prośbą o zamieszczenie w „Gazecie Grudziądzkiej“.

Red.
Do b. posła na Sejm p. Jana Stapińskiego oraz Wydawcy „Przyjaciela Ludu“.

Szanowny Panie! W odpowiedzi na pańskie zapytanie, dlaczego nie prenumeruje pańskiego niegdyś poczytnego pisma, jakim był „Przyjaciel Ludu“, komunikuję, iż nastąpiło to z powodu pańskiego wystąpienia ze Stron Ludowego, a przyłączenia się do tych, którzy naszymi najlepszymi w narodzie i w Rzeczypospolitej za obronę Ludu Polskiego, za obronę chłopskich interesów i obronę Konstytucji naszej polskiej, zamknęli do kazamat Brześcia.

Piszę to z bólem serca, że i pan dał się wciągnąć w bandę, jaką jest Stron. B.B., czyli „sanacja“, którzy na żywem ciele naszej ukochanej Ojczyzny popielniają gwałt przez popieranie różnych karteli ze straszną krzywdą dla społeczeństwa polskiego.

Ci panowie, mając większość w Sejmie, nie patrzy na Lud polski, nie dbają o dobrobyt w Państwie, ale dbają o własną kieszeń — o własny interes.

Pieniądze zdobyte na krwi ludu polskiego, wysyłają i lokują w bankach zagranicznych, jak np. poseł na Sejm ks. Radziwiłł, który tyle milionów wysłał do Szwajcarii, ogalając z tych kapitałów kraj.

A gdzież jest reszta? To są posłowie? To są szarlatany, dla których szkoda kuli karabinowej.

Sanacja niszczyła wszystkich rolników w Polsce! Sanacja zabiła drobny przemysł i handel!

Sanacja spustoszyła nasz kraj jak jakiś straszny huragan — i pan może współpracować z takimi ludźmi? — Gdzież sumienie!

Gdzie poczucie narodowe! Gdzie sprawiedliwość! Gdzie to wszystko się podzieliło w posłach z B.B.

Banki światowe zamknęły kredyt dla Polski i nie mają zaufania do Polski dlatego, że jeżeli posłowie, którzy stoją na czele w partji rządzącej, wysyłają z Polski pieniądze zagranicę i tam je lokują, a nie mają nawet sam do siebie zaufania, — to jakżeż możemy się spodziewać zaufania od obcych.

Zydowi Wislickiemu oddano monopol na owoce z ciepłych krajów. Włochom, wrogom naszym, tytoń; Szwedom zapalki.

Naftę Anglii i innym drapieżcom! I gdy się to wszystko zesumuje, to Polska przedstawia straszny obraz spustoszenia, i jak tak dalej pójdzie, to Polska czeka znów niewola.

Ja w imię sprawiedliwości zaklinam pana — nawróć pan z błędnej drogi, aby przyszłe nasze pokolenie nie przeklinało pana, który przez tyle lat był z ludem, a na starsze lata dał się zbałamucić za marną miskę seczewicy.

Józef Rybka, ost. p. Książki, pow. Wąbrzeźno, Pom.

JAN KONIEWSKI.

22

PRZEZ CIERNIE DO CELU I SZCZĘŚCIA

Ale to odrętwienie trwało tylko jedną sekundę. Już w następnym momencie, rozepchnawszy ciżbę ludzka zagrządzającą mu drogę do płonącego domu, jednym skokiem znalazł się tuż przy płonącym domu, a w następnym momencie, nim zdolano zorientować się, skończył w płomieniu.

Płomienie syczały, zapadające się krokwie wznicały potężniejsze wybuchy ognia i iskier ku górze, a wszystkim obecnym chwile te wydawały się wiekiem. Z wątpionno już w to by Stach zdolną żywym wyjść z ognia.

Nagle z pośród ognia i dymu wynurzyła się postać Stacha do upioru raczej podobna niż do człowieka. Włosy na głowie poopala-

ne, twarz i ręce usmolone węglem, a na ubraniu widać było tu i owdzie płomyki od palącego się ubrania. Nie szedł jednak sam. W rękach dźwigał jakiś przedmiot zawinięty w koce i koldry.

Nie zdążył jeszcze odejść i 10 kroków od ognia, gdy dach i ściany płonącego domu zawaliły się z głośnym hukiem wznosząc ku górze fontanny iskier i morze ognia.

Odszedłszy na bok, gdzie już nie odczuwało się żaru ognia, Stach złożył na ziemi swój drogi ciężar, usiadł obok a po chwili pochylił się i upadł zemdlony z wyczerpania.

Zapałowie widząc Stacha wynoszącego Zosię pomimo tego, że oto płał ich dobytek, nie mogli

opanować swej wielkiej radości. Dzięki oto bohaterstwu wyczynowi Stacha uratowane zostało ich najukochańsze i jedyne dziecko, i to uratowane przez tego, który miał wzbронiony przystęp do ich domu. Rzucono się szybko na pomoc zemdląlemu Stachowi, oraz chorej leżącej obok Zosi. Stłumiono tłące na Stachu ubranie, otrzeźwiono wodą i przeprowadzono do mieszkania sąsiada. Zosię również umieszczono w mieszkaniu sąsiada. Reszta nocy zeszła na gaszeniu pożaru.

Gdy wstał rano na miejscu gdzie leżała sadyba Zapałów dymały tylko resztki niedopalonych belek.

Po opisanej powyżej katastrofie pożaru stosunek Zapałowej do Stacha uległ radykalnym zmianom. Już nie chciała nawet i słyszeć o

pijaku Michale, który w momencie gdy Zosia stała o pół kroku od straszliwej śmierci wśród płomieni, w najlepsze popijał sobie u żyda Chaima.

Zasia wkrótce wyzdrowiała, a dowiedziawszy się, że oto Stach stał się jej wybawicielem, nie chciała i myśleć o tem by opuścił on Zakątki. Wkrótce też sprzedał Stach swój samochód, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży obrócił na odbudowę zniszczonych przez pożar zabudowań gospodarskich Zapałów. To też w krótkim czasie stanęły nowe piękne i obszerniejsze jeszcze budynki, w których zamieszkał nie tylko starzy Zapałowie, ale i Stach ze swoją nowozaślubioną żoną Zosią.

A że był zaradny i zapobiegliwy gospodarował na chwałę Bogu i na pożytek ludziom.

KONIEC.

— Listowi już zaczynają odbierać pieniądze na „Gazetę“. Niechaj więc każdy już ma gotowe pieniądze na gazetę za przyszły kwartał — a kto nie może na kwartał abonować, to za miesiąc kwiecień.

Czy słuchanie Mszy św. przez radio jest spełnieniem obowiązku katolika?

Wiadomo dobrze, że wiele stacji radiowych Europy, a także i polskie nadaje Msze św. z rozmaitych świątyń w niedzielę rano. Powstało zatem pytanie, czy Msza słuchana przez radio przez tysiące wiernych, pozostających w domu jest wykonaniem obowiązku katolika wysłuchania Mszy św. w niedzielę. Na temat ten wypowiedziały się wybitne osobistości z Kościoła katolickiego.

Arcybiskup Neapolu stwierdził niedawno, że Msza słuchana przez radio nie posiada ważności. Msza jest wtedy ważna, gdy słucha się jej w obrębie kościoła, ewentualnie, jeżeli jest wielki tłum na 10 kroków od kościoła. Wyjątek stanowią Msze polowe i Msze na wolnym powietrzu, które oglądać mogą tłumy z wielkiego nawet dystansu.

Dyrektor watykańskiej stacji radiowej O. Gianfranceschi wyraził opinię podobną, twierdząc, że bez osobistej obecności w kościele Msza nie jest ważna.

Równocześnie szef kongregacji rytuału mgr. Carini przychylił się do tego samego poglądu.

Radiorogram z Warszawy.

Piątek, 18. 3.: 12.10. 13.35. 14.45. 16.10. 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Odczyt pt. „Ignacy Krasicki“ — wygłosił prof. Konrad Górski; 15.50 Odczyt pt. „Walka Cesarstwa z Papiestwem“; 16.20 Skrzynka pocztowa; 17.10 Odczyt; 17.35 Muzyka lekka; 20.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, 19. 3.: 12.45. 13.35. 14.45. 15.50. 16.30. 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16.10 Odczyt pt. „Kultura średniowiecza“; 17.35 Muzyka dla młodzieży; 18.30 Koncert dla młodzieży; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20.00 „Na widokregu“; 20.15 Muzyka polska i polska pieśń żołnierska; 22.00 Utwory Szopena; 23.00 Muzyka taneczna.

Kto wygrał w loterję?

I-szy dzień ciągnięcia 5 kl. Loterii Państwowej.
20.000 zł wygrał nr. 134539.
Po 5000 zł. wygrały n-ry: 13410, 17437 78724 111678
Po 3000 zł wygrały n-ry: 2113 4112 12563 24916 30004 49038 64223 90401 97739 129962 154215.
Po 2000 zł wygrały n-ry: 85 18983 32866 35886 50123 53358 56621 61209 61942 62841 64428 83293 84977 85979 93013 101650 113167 126805 135135 141174 148652 153959 154921.
Po 1000 zł. wygrały n-ry: 5981 9394 11506 13103 22092 24677 24683 36940 52687 52973 53792 55763 59195 59448 60343 65745 66421 68119 71344 72912 84504 88127 97968 102812 104719 105730 107049 107949 116531 116748 122316 132270 132745 138019 139408 151712 151835 195259 159299

II-gi dzień ciągnięcia V klasy Loterii Państwowej.

10.000 zł na nr. 47461.
5.000 zł na n-ry: 33903 120530.
3.000 zł na n-ry: 3479 22034 49813 61178 65830 106303 116843 117912 118669.
2.000 zł na n-ry: 219 42385 66422 67376 84311 86187 116010 117809 118302 120615 121230 130680 142806 150719 150045 159051.
1.000 zł na n-ry: 527 13363 22711 23090

NAJCIEKAWSZE Z DNIA Z Polski.

Sanacyjny radny miejski — szefem bandy.

Niedawno temu podawaliśmy o wykryciu w Warszawie sensacyjnej afery. Oto aresztowano tam całą bandę lotrów, która terroryzowała kupców na placu targowym t. zw. Karcelaku, i wymuszała od nich pod rozmaitemi postaciami okupy. Na czele tej bandy stał niejaki Łukasz Siemiątkowski, radny miasta Warszawy ze stronnictwa sanacyjnego, który w bandzie występował pod przydomkiem Tasiemki.

Lotr ten został niedawno odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami. Krzyż ten jest najwyższym odznaczeniem za pracę dla... niepodległości Polski. Zamiast więc lotra tego powiesić na słupie, powieszono na nim Krzyż Niepodległości. Za co? Chyba za to, że jest sanatorem.

Banda ta poza wymuszaniem okupów na kupcach, sprawowała jeszcze „sady“, rozstrzygając spory między poważnymi kupcami, przyczem wyroki były bezapelacyjne, a kary płaciły zawsze obydwie strony poważnione. Gdy który z kupców ociągał się od opłat — „robiono“ z nim szybko „porządek“. Sady takie w gwarze bandyckiej nosiły nazwę „Din-tojry“.

„Din-tojra“ rozpatrywała nie tylko sprawy zatargów kupieckich wśród handlarzy Karcelaka. Do jej „uprawnień“ należała również sprawa zdrady, „nieuczciwego“ podziału łupów lub nieposłuszeństwa przydarzających się

w bandzie. Takich przestępców karano według specjalnego kodeksu. Obcinano jedno lub dwoje uszu, nacinalo uszy lub czolo, „obijano“ — wtedy delikwent miał zmasakrowaną twarz i połamane żebra — lub porostu... „robiono“ człowieka.

Niedawno odbyła się „din-tojra“ w w knajpie u Weżyka przy ul. Ogrodowej. W pokoiku za ufetem wpakowano kilka kul w głowę niedawnego kompana. Trupa wzięto pod rękę, nacięto mu kapelus na głowę, by udawał pijanego i wsadzono do taksówki. Na ulicy Żytniej wysadzono go na bruk.

Sprawa skończona... Gdy przez pewien czas nie było zatargów wśród handlarzy Karcelaka, wówczas banda sztucznie wywoływała kłótnie i bójki. Wyszukiwano wówczas kogoś z pośród znajomków bandy i polecano mu wszezać kłótnię z wyznaczonym kupcem. Zazwyczaj pomysły udawał się w zupełności. Kupiec dostawszy uderzenie nożem, lub kilka gruzów, i sprawa szła do „din-tojry“. Strony płaciły po 1.000 złotych, t. zn. wynajęty napastnik miał „kare“ darowana

Wreszcie zdołano bandę tę unieszkodliwić, aresztując kilkunastu lotrów, z ober-lotrem Siemiątkowskim, działaczem sanacyjnym na czele.

Ze świata.

PŁOMIENIE BUNTU WYBUCHAJA W CALEJ ROSJI.

Jak podają nawet same bolszewickie gazety, fala powstań w Rosji sowieckiej bynajmniej nie opada i powstania nie zostały zlikwidowane.

W kraju Zakaspijskim do walki z powstańcami rząd sowiecki wysłał silne oddziały GPU.

Na Ukrainie, nad Wołgą, w niektórych wioskach białoruskich, walki partyzanckie przybrały formę lotnych napadów na składy i pociągi.

W Turkiestanie od Krasnowodka do Merwy, kraj ogarnął ruch powstańczy. Toczy się prawdziwa wojna z miejscową ludnością, broniącą się przed grabieżą zapasów żywności.

SAMOBÓJSTWO KRÓLA ZAPALCZANEGO.

W Paryżu popełnił samobójstwo prezes trustu zapalczanego Iwar Kreuger. Powodem samobójstwa, człowieka, który prawie cały świat zmonopolizował swoimi zapalcami, były poważne kłopoty finansowe. Rzesza niemiecka winna była trustowi zapalczanemu 6 miliardów franków francuskich, które to kapitały wskutek kryzysu nie mogły być na czas zwrócone. Kreuger potrzebował bardzo tych pieniędzy na spłacenie swych zobowiązań, nie mogąc jednak otrzymać tych pieniędzy, zastrzelił się. Chodziło mu o głupstwo — tylko o 6 miliardów franków.

DWA POCIĄGI NAFTOWE W PŁOMIENIACH.

W pobliżu stacji Fetastii w Rumunii na odcinku kolejowym Bukareszt-Constanța nastąpiło zderzenie dwóch pociągów składających się z cystern naftowych. Wskutek zderzenia nafta zapaliła się i oba pociągi stanęły w płomieniach.

Z płonących pociągów wydobyto dotychczas 10 zabitych. Katastrofa nastąpiła wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic.

26824 26904 32513 40348 43637 50954 51791 52303 52697 58866 58982 60450 64184 72875 75178 75609 76798 78136 88931 96810 100043 101601 101426 126089 126500 127791 130319 131054 135222 137912 140518 142210 142865 149846 150978 154152 158721 159090.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJKI ZĘBATEJ.

W Nicei (Francja) uległa katastrofie kolejka zębata, łącząca Beausoleil z La Turbie. W chwili, gdy pociąg znajdował się na wysokości 150 metrów, pękła oś koła zębatego, na skutek czego pociąg opadł z szaloną szybkością zjeżdżając w dół.

Kilku pasażerów zdążyło na czas wyskoczyć, ulegając przytem silnym potłuczeniom, inni nie zdolawszy tego uczynić, potoczyli się w zawrotnym pedzie. Przypadkowym świadkiem przedstawił się okropny widok. Pociąg wpadłszy na stację i rozbiwszy mur grubości 250 m., zdruzgotał się kompletnie, a z gruzów wydobyto niebawem zniekształcone ciała ofiar katastrofy, których jest trzy, m. in. znajduje się również 1 krupier kasyna w Monte Carlo.

POWSTANIE Z POWODU UWIĘZIENIA GANDHIEGO.

Na granicy północnych Indyj zgromadziło się 40.000 powstańców, gotowych do wymarszu na Peszawar.

Celem tego ruchu jest wymuszenie na władzach brytyjskich, aby wypuściły na wolność Gandhiego.

W kołach rządowych oświadczają, iż powstanie to zorganizowane zostało przez członków kongresu wszechindyjskiego. Celem stłumienia ruchu w zarodku, na granicę wyruszyły silne oddziały wojska i policji, które mają odeprzeć ewentualny najazd powstańców.

Informacje.

Niema werbunku.

Wobec krążących w kraju pogłosek o werbowaniu ochotników bądź to do armji japońskiej bądź do chińskiej, oraz pogłosek o werbowaniu sił urzędniczych do nowo-powstałej republiki Mandżurskiej, wyjaśniamy, że pogłoski te są niezgodne z prawdą.

Bezpłatne przejazdy ubogich ze szpitali.

Ministerstwo spraw wewn. powiadomiło szpitale, że na zasadzie rozporządzenia ministerstwa komunikacji, ubogim chorym, leczonym na koszt związków komunal-

Lawsze świeża cera



ELIDA KREM
CO GODZINĘ EC 9

nych, przysługuje prawo bezpłatnego powrotu kolejną ze szpitala do miejsca zamieszkania.

Osobom niezamożnym, nie korzystającym ze świadczeń organizacji ubezpieczeń społecznych (Kas Chorych itp.), kasa kolejowa wydaje bezpłatny bilet III klasy do miejsca ich zamieszkania. Bilet bezpłatny wydawany jest na podstawie zaświadczenia szpitala, zawierającego imię i nazwisko pacjenta, numer karty chorych oraz stację wyjazdu i przeznaczenia. Do zaświadczenia zarząd szpitala dołączyć powinien odpis pisma związku komunalnego, powiadamiającego o przejęciu przezeń kosztów leczenia chorego, lub też pismo, stwierdzające, że koszty, leczenie są nieściągalne.

Zycie gospodarcze.

50% taboru kolejowego jest nieczynna.

Jak wykazała dyskusja senacka nad budżetem min. komunikacji, wskutek kryzysu 80.000 kolejowych wagonów towarowych czyli całe 50% taboru stoi nieczynnie. Wstrzymano również wielką ilość pociągów osobowych wskutek malej frekwencji pasażerów. Dochodowość kolei w ostatnich latach spada w katastrofalny sposób, a pomimo tego rządy sanacyjne stale i stale podnoszą taryfy przewozowe, towarowe i osobowe.

Podnoszenie taryf, rzecz prosta, odnosi wręcz przeciwny skutek, zmniejsza się ruch na kolei i przez to spada dochodowość. Jednak dzisiejsi władcy tego nie mogą zrozumieć i nadal trzymają się systemu ciągłego podnoszenia taryf.

Obniżka cen węgla... ale nie dla nas.

Ogólnopolska konwencja węglowa postanowiła ostatnio obniżyć cenę węgla wywożonego na rynki jugosłowiańskie ze 105 zł. za tonnę na 79 zł. za tonnę.

Obniżka ta nastąpiła w związku z projektowaniem rozszerzeniem wywozu węgla polskiego do krajów bałkańskich, przyczem zamierzone jest utworzenie bazy węglowej w porcie Saloniki.

Cieszy nas to bardzo, że rynki zbytu węgla polsk. zwiększają się, ale jeszcze bardziej nas smuci to, że w miarę zwiększania się ilości wywożonego węgla będziemy musieli coraz to więcej dopłacać do tego wywozu. Dopłaty te rzecz prosta nie pójdą z kieszeni baronów węglowych, a z kieszeni pustych już teraz, szerokich rzesz konsumentów.

* LISTÓW NIEFRANKOWANYCH, lub ofrankowanych nienale życie, nie wykupujemy. Administracja „Gazety Grudz.“

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

zatrzymano. Okazał się nim A. Lidow, który przez zemstę dokonał podpaleń. Ponieważ podpalacz stawił opór i obiał naftą jednego ze ścigających usiłując podpaść go, ścigający pobili podpalacza tak dotkliwie, że zmarł.

— Piękną książeczkę powieściową z ślicznym kolorowym obrazkiem otrzymają nasi czytelnicy w przysłym kwartale.

Prosimy więc na ten ciężki dla nas wiosenny kwartał zjednać nam trochę nowych abonentów.

ZAWISŁ NA SZUBIENICY.

Grodziński sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Prużanach, rozpatrywał sprawę 24-letniego Grzegorza Tomczaka ze wsi Horodeczno, oskarżonego o zniewolenie 12-letniej dziewczynki, powieszenie jej, podpalenie domu jej rodziców oraz usiłowane spalenie ich żywcem. Przewód sądowy wykazał bezsprzecznie winę Tomczaka, wobec czego skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok wykonany został w sobotę o godz. 5-tej rano.

Notowania giełdowe z dnia 14-go marca 1932 r.

Bydło i mięso. Piacono w złotych za 100 kg. żywej wagi. Tabela z cenami pszenicy, żyta, jęczmienia, mąki, ostryżki, rzepaku, grochu, kuchenian, słomy, siana i ziemi.

Wartość pieniędzy:

Tabela z wartościami w zł: funt szterl. angielski (31,65), dolar amerykański (8,91), 100 franków francuskich (35,08), 100 franków szwajcarskich (172,80), 100 franków belgijskich (124,45), 100 koron czeskich (26,39), 100 guldenów gdańskich (178,80), 100 marek niemieckich (209,50), Gram czystego złota (5,62).

Jasniejsze widoki na rynkach zbożowych.

W ostatnich dniach na światowych rynkach zbożowych pomimo braku ożywienia, odczuwać się dają weselsze nastroje co do możliwości poprawy cen zboża.

Nastroje tego rodzaju dają się obserwować we wszystkich krajach rolniczych produkujących zboże na eksport.

Odpowiedzi Redakcji.

— St. Keller, Grójec. Miesięcznik „Świat i Prawda” przestał wychodzić. Wychodził kiedyś w Grudziądzu. — Nogowski Franciszek. Walkendorf. Tabelka waloryzacyjna służy do przeliczenia marek na złote. Może Pan i swoje wkłady bankowe przeliczyć. Wynoszą one 5%. Wyplata wkładów banki uzależniają od posiadanych funduszy waloryzacyjnych.

KURS POLITYCZNY I ODCZYT

Pow. Będzin. Zarząd Powiatowy w Będzinie w dniach 19, 20 i 21 marca b. r. we wsi i gm. Ozarowice urządza kurs polityczny dla członków Stronnictwa Ludowego. Na kursie wykładają będą poseł Dobroch, prezes Zarządu Powiatowego adwokat Tadeusz Woner i adwokat Zenon Chmielewski. Pow. Będzin. We wsi Myszkowice, gm. Ozarowice, w sali Domu Ludowego dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 3-iej po południu prezes Zarządu Powiatowego adwokat Tadeusz Woner wygłosi odczyt pod tytułem: „Czem jest Stronnictwo Ludowe”. Po odczytce będą udzielane porady prawne.

PORADY PRAWNE

Kalisz. Sekretariat Wojewódzki w Łodzi zawiadamia, że p. mecenas Czesław Andrzejewski, zamieszkały w Kaliszu, przy ulicy Kazimierzowskiej nr. 8, udziela bezpłatnie porad prawnych dla członków Stronnictwa Ludowego w godzinach przyjęć adwokackich (po południu).

Będzin. Zarząd Powiatowy na powiat będziński zawiadamia, że adwokat Tadeusz Werner, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego 24, udziela bezpłatnych porad prawnych dla członków Stronnictwa Ludowego codziennie w godzinach popołudniowych.

BACZNOŚĆ ŁOWICKIE!

W piątek, dnia 18 marca w Łowiczu w lokalu Z. Z. R., ul. Waska nr. 4, mec. Malinowski udzielać będzie porad prawnych. Sekretariat Z. Z. R. w Łowiczu.

Czw. rtek, 17 marca 1932. Czwartek: Gertrudy wd. Wsch. sl. 5.48; zach. 5.41 W. ks. 11.05 zachód 4.17. Piątek: Cyryla b. Wschód siońca 5.46; zach. 5.43. Wschód ks. 12.28; z. 4.50. Sobota: Józ. Obl. NMP. Wsch. sl. 5.43; zach. 5.45. Wschód ks. 13.57 z. 5.12

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, osiąga się łatwe wypróżnienie. Ządać w apt.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY” wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej”.

Województwa centralne.

ZNOWU KRWAWY NAPAD NA POCIĄG.

Na pociąg wiozący węgiel, napadło pod Żyrardowem koło Warszawy około 30 osobników i w chwili, gdy pociąg zwolnił bieg, napastnicy wdrapali się na wagony i zaczęli masowo zrzucać węgiel.

Obsługa pociągu starała się rabusiów odpędzić, lecz została przez rabusiów obrzucona kamieniami i węglem, przyczem został ciężko ranny w głowę konduktor Głowala, którego umieszczono w szpitalu.

Zawiadomiony o napadzie komisarjat policyjny w Żyrardowie, wysłał silny oddział policji pieszej i konnej, który otoczył kordonem miejsce napadu. W czasie pościgu został ciężko ranny w plecy herszt szajki rabusiów węglowych Piotr Galiński. Rannego przeniesiono do szpitala fabrycznego w Żyrardowie. Oprócz postrzelonego Galińskiego zatrzymano jeszcze 12 rabusiów. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

5.000 GOŚCI I 5 ORKIESTR NA WESELU ŻYDOWSKIM.

Spokojne miasteczko Serock przeżyło onegdaj niezwykłą uroczystość hucznego wesela, jakie wyprawili swej córce, pannie Haneli, tamtejszy rabin p. Morgenstern, wydający ją za mąż za syna cadyka z Kołobieży p. Sychę Zaszyna. Na weselu to przybyło blisko 5.000 chasydów z bliższych i dalszych okolic Serocka, a jako goście honorowi uświetnili uroczystość przedstawiciele miejscowego magistratu, poczty, policji i straży ogniowej. Licznym gościom do zabawy przygrywało 5 orkiestr. Zabawa trwała bez przerwy — 36 godzin.

WILKI POD CZĘSTOCHOWĄ.

Przed kilkoma dniami we wsi Piaski pod Częstochową pojawiły się wilki, które dopadły do siedzib ludzkich, zagryzły 7 psów. Na wszczęty przez szarpane psy alarm — z chat powybiegali przerażeni włościanie i dostrzegłszy wilki, uzbroili się w widły, kosy i kije, uformowawszy wreszcie całą nagonkę.

To niezwykle zjawisko da się wytłumaczyć silnymi mrozami, panującymi w ostatnich czasach. Wilki przyszedły prawdopodobnie ze Śląska i w tę stronę zostały przegnane przez włościan.

Z WOZEM POD PEDZACY PAROWÓZ.

Na stacji towarowej w Piotrkowie Tryb. niej. Rudolf Janecz, jadąc zbyt blisko toru kolejowego, spowodował spłoszenie się koni, które przestraszone gwizdem, rzuciły się wprost pod nadjeżdżający parowóz. Wypadkowi nie dało się absolutnie zapobiec. Wóz uderzony buforami parowozu, został zupełnie zdruzgotany, zaś wieśniak dostał się pod koła, które zgniotły mu klatkę piersiową i połamały wszystkie żebra. W stanie agonii ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala.

WŁAMANIE DO KANCELARJI NOTARJUSZA.

W Zamościu w godzinach nocnych nieujęci dotychczas sprawcy włamali się do kancelarii notariusza Zielińskiego, rozpruli stojącą tam kasę ogniową i zabrawszy 4.860 zł 42 gr, zbiegli w niewiadomym kierunku. Jako podejrzanych o to włamanie władze aresztowały 6 mieszkańców wsi Mańczone, pow. zdołbunowskiego.

Małopolska.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Na gruntach należących do fabryki wagonów w Sanoku wydarzyła się katastrofa samolotowa. Aeroplan 6 pułku lotniczego ze Lwowa, w czasie ćwiczebnego lotu runął na ziemię ze znacznej wysokości. Aparat uległ kompletnemu pogruchołowaniu, zaś załoga, składająca się z obserwatora ppor. Alfreda Rogowskiego i pilota kaprala Ludwika Lecha, prawdziwym sędem wyszła prawie bez szwanku. Przyczyna katastrofy nieznana.

Kresy Wschodnie.

SAMOSAD NAD PODPALACZAMI.

We wsi Guzdy, gm. zaleskiej, w woj. wileńskim, w zabudowaniach Zygmunta Klamki, wybuchł pożar. Ogień powstał jednocześnie w kilku miejscach, obejmując błyskawicznie nie tylko zabudowania Klamki, ale i jego sąsiadów. Gdy przystąpiono do gaszenia pożaru, zauważono jakiegoś osobnika, który z blaszanką od nafty uciekał przez ogrody. Osobnika tego

Na czas Wielkiego Postu polecamy książkę pt.:

„DROGA KRZYŻOWA”

Pieśni i modlitwy o Męce Pańskiej oraz „Gorzkie Żale”. Cena książeczki łącznie z przesyłką 60 groszy.

Przesyłkę skuteczniamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy.

Zamówienie przesyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

ECHO ŚWIATA 35 gr. Ilustrowane czasopiśmi. Książkowe o ubóstwie i o innych trudnych i trudnych.

Iuż wyszedł z druku nr. 10

Abonent kwartalny 75 groszy.

TYSIĄCE DARMO

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kuru, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie i odzyskanie zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Poszukiemy

agentów do zbierania zamówień na piorunochrony. Zgłoszenia z fotografiami Edward Brodaczewski — Strzegowo, wojew. Warszawskie.

200,— Zł

miesięcznie, stałe zasięgi handlowe Strzegowo — skrzynka 15. Na odpowiadź znaczek.

Nowy listownik miłosny

Wzory listów miłosnych dla zakochanych, narzeczonych i małżonków. Cena z przesyłką 1,60 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadaniem na czność. Pieniądze wpłacić można w szczyd urzędzie pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200120.

Zamówienia przesyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Pamiętaj

że tylko wtenczas będzie w Poście dobrze, gdy się pozbedzieszalogu kupowania zagranicznych towarów.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,80 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i foljach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— z kwartałniami. Kwartałniami: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar. Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi w 8-ach wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm. W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm: w zwykłych 0,20 zł, w nadstanie 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym. W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwykłych 0,50 zł, w nadstanie 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4,00 zł. Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem stowo 0,20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę zgóry. Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 20%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W wstępnym należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w mierę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 mia. Adres: „Gazeta Grudziądzka”, Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktora Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz - Tuszewo. Drukarnia Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).